

<http://finanse.wp.pl/kat,50002,title,Nowy-przewodniczacy-Rezerwy-Federalnej,wid,15856724,wiadomosc.html?ticaid=118383>

Nowy przewodniczący Rezerwy Federalnej

Kilka dni temu rozpoczęła się medialno-polityczna dyskusja na temat wyboru nowego szefa Rezerwy Federalnej. W „grze” liczą się tylko dwie kandydatury – były Sekretarz Skarbu Lawrence Summers oraz obecna wiceszefowa Fed'u Janet Yellen. Która z osób ma większą szansę na otrzymanie nominacji od prezydenta Obamy i kogo interesy reprezentuje?

Mimo iż, ani obecny przewodniczący Rezerwy Federalnej, ani Prezydent Obama nie ogłosili oficjalnie zmiany na stanowisku szefa Fed'u, to od wielu tygodni pojawiały się spekulacje kto może zastąpić Bena Bernanke. Sprawa jednak nabrała znacznego przyspieszenia po niedawnej publikacji artykułu w „The Wall Street Journal”.

Niecały tydzień temu została przeprowadzona w „WSJ” analiza kompetencji dwóch hipotetycznych kandydatów na stanowisko przewodniczącego FOMC przez jednego z najbardziej cenionych dziennikarzy zajmujących się amerykańską polityką monetarną – Jon'a Hilsenrath'a oraz Damian'a Paletta. Artykuł był relatywnie stonowany i przedstawiał głównie dokonania obu kandydatów – Janet Yellen oraz Lawrence'a Summers'a. Oboje są doktorami ekonomii i edukację zdobywali na najbardziej prestiżowych na amerykańskich uniwersytetach. Na korzyść Yellen przemawia wieloletnie doświadczenie w Rezerwie Federalnej, natomiast Summers jest dobrze rozpoznawany w środowisku międzynarodowym. Autorzy jednak zauważyli, że były Sekretarz Skarbu został w 2006 roku zmuszony do rezygnacji z funkcji prezydenta Harvardu po kontrowersyjnych komentarzach na temat kobiet oraz jest postrzegany przez wielu jak „Bull in the China shop” (słoń w składzie porcelany) jeżeli chodzi o swój władczy styl, co mogłoby nie być przeszkodą w osiągnięciu konsensusu przez członków Rezerwy Federalnej.

Już następnego dnia gazety zaczęły donosić o liście skierowanym do prezydenta Obamy podpisanego przez około 1/3 Senatorów Partii Demokratycznej. Nieoficjalnie twierdzą oni, że Yellen byłaby znacznie lepszą kandydatką niż Summers. Członkowie wyższej izby amerykańskiego Kongresu zarzucają, że były dyrektor Rady Gospodarczej przy Prezydencie przyczynił się do kryzysu, gdyż złagodził regulacje dotyczące bankowości inwestycyjnej. Interesujące jest to, że zarówno Summers jak i Obama są ściśle związani z Partią Demokratyczną. Spekuluje się więc, że Summers musi cały czas być silnym kandydatem prezydenta, gdyż inaczej nie byłoby potrzeby wysyłania oficjalnych listów pomiędzy demokratami a prezydentem.

Kolejnym etapem dyskusji był świetna analiza opublikowana podczas ostatniego weekendu także przez dziennik „Wall Street Journal” (pisałem o tym szerzej w poniedziałkowej analizie). Autorzy (ponownie Jon Hilsenrath oraz Kristina Peterson) zebrali ponad 700 wypowiedzi członków Rezerwy Federalnej pomiędzy 2009, a 2012 rokiem i sklasyfikowali je według kryteriów jak dane prognozy się sprawdziły w przyszłości. Podzielony na trzy kategorie ranking (inflacja, bezrobocie oraz wzrost PKB) pokazał, że to właśnie Janet Yellen najlepiej przewidywała zachowanie się podstawowych wskaźników ekonomicznych (Bernanke zajął 5 miejsce). Dało to kolejny argument przemawiający za obecną wiceszefową.

W poniedziałek dość odważnie w dyskusję włączył się natomiast „The New York Times”. Artykuł przygotowany redakcją tego prestiżowego dziennika wyraźnie wskazuje, że najlepszym kandydatem byłaby Janet Yellen. Autorzy twierdzą, że mimo iż wiceszefowa Fed'u ma wszystkie kwalifikacje by sprostać temu urzędowi to „grupa stojąca za Summers'em nie poddaje się łatwo”. „NYT” wymienia bliskich współpracowników Obamy jako zwolenników Summers'a (między

innymi Timothy Geithner'a (pierwszego Sekretarza Skarbu obecnego prezydenta) oraz Gene Sperling'a (obecnego szefa ekonomistów prezydenta) a także nazywa ich „prominentnym kręgiem z Wall Street”. Redakcja dalej twierdzi, że Yellen nie jest z tego „braterstwa” a podsumowuje stwierdzeniem „Fakty są w całości po stronie Yellen. Czy prezydent też jest?”

Przechodząc na chwilę do rynków to nominacja Yellen byłaby negatywna dla dolara oraz powinna poprawiać ogólny sentyment inwestycyjny (jest ona odbierana jako zwolenniczka łagodnej polityki monetarnej, a to w obecnych czasach jest głównym wyznacznikiem optymizmu inwestorów). Na wyborze obecnej wiceszefowej Fed'u powinien także skorzystać w dłuższym terminie polski złoty, który dość „energicznie” reaguje na zmiany wartości amerykańskiej waluty (gdy dolar się osłabia to PLN zyskuje).

Reasumując jesteśmy świadkami dość ciekawego starcia się interesów w obozie prezydenckim oraz w samej partii demokratycznej. Biorąc pod uwagę oficjalne wypowiedzi to zdecydowanym liderem jest Yellen. Gra jest jednak o dużą stawkę, gdyż szef Rezerwy Federalnej ma wpływ na gospodarkę nie tylko USA ale i całego świata. Mówi się, że Obama nie podejmie ostatecznej decyzji do jesieni, co tylko będzie wzmagać dalsze dyskusje i spekulacje.

Analitik Cinkciarz.pl
Marcin Lipka